

KŁAMSTWA WOJNY

Wojna jest wylęgarnią kłamstwa. Czas prowadzenia działań wojennych, zagrożenia życia i wolności, powoduje, że wzrasta dopuszczalność – także moralna – kłamstwa obronnego. Norma moralna prawdomówności nie zostaje jednak w tym czasie uchylona. Nadużycie reguły kłamstwa obronnego wyrządza bodaj największe szkody w sferze świadomości aksjologicznej i psychicznej wspólnoty ludzi. Pandemonium kłamstwa to początek końca spójności społecznej.

W Utyce
obywatele
nie chcą się bronić [...]
szyją nowe sztandary
niewinnie białe
uczą dzieci kłamać
Z. Herbert, *Pan Cogito o postawie
wyprostowanej*

Fragment wiersza Zbigniewa Herberta, stanowiący motto niniejszego tekstu, wskazuje na ścisły związek wojny i kłamstwa. Wojna jest złem, lecz niekiedy koniecznością. Poeta wyraża tragiczną powinność dokonywania wyborów, z których każdy jest zły. Zasada: kto nie chce walczyć, musi kłamać, wskazuje na paradoksalność zjawiska wojny, które będąc zbiorem nieszczęść i zbrodni, zawiera w swej treści również prawdę. Na wojnie jednak kłamie także ten, kto chce walczyć.

Uderza trwałość wojen. Współcześnie pomimo nieprzerwanej akcji edukacyjnej i uświadamiającej, której jedynym celem jest ukazanie zła wojny, równie nieprzerwanie trwa wojna¹. Ontologia wojny – jak każda rzeczywistość ludzka – ma u swych podstaw istotę i działanie jednostkowego człowieka. Zło społeczne rodzi się wskutek przekraczania norm postępowania przez ludzi indywidualnych. Gdy szukamy przyczyny wojen, wskazujemy „na naszą wrodzoną agresywność albo wrodzoną agresywność mężczyzn, imperializm i chciwość, prze-ludnienie i niedostatek zasobów, manipulację ze strony złych, żądnych krwi elit lub oddziaływanie nieznanego zła”².

¹ Po drugiej wojnie światowej do 1994 roku wybuchło ponad sto sześćdziesiąt wojen, a zginęły w nich dwadzieścia dwa miliony ludzi. Por. B. E h r e n r e i c h, *Rytuały krwi. Namietność do wojny. Geneza i historia*, tłum. P. Kołyszko, J. Santorski & Co, Warszawa 2001, s. 225.

² Tamże, s. 7.

POLITYKA A WOJNA

Na temat genezy wojny stworzono różnorakie teorie. Autorzy koncepcji odwołujących się do przyczyn irracjonalnych twierdzą, iż wojna wywodzi się z popędów funkcjonujących poniżej sfery rozumowej. Freud na przykład utrzymywał, że w ludzkiej psychice istnieje ciemna skaza, przewrotne pragnienie niszczenia, przeciwne erosowi i woli życia. Te skumulowane instynkty wybuchają w postaci kataklizmu wojny. W drugiej połowie dwudziestego wieku dyskusja na temat psychologii wojny skupiała się z kolei na pojęciu instynktu agresji, przypisywanego zwłaszcza mężczyznom. Popularna jest teoria oparta na Marksowskim opisie kapitalizmu, który doprowadza do konfliktu wojennego. Według tego opisu „ludzka wynalazczość powołuje do życia coś – system rynkowy czy potwora – nad czym ludzie tracą kontrolę. Ludzie stworzyli systemy rynkowe, które budzą silne emocje – przede wszystkim żądzę, ale też pragnienie przygody, a niekiedy nawet altruistyczną troskę o dobro ogólne. Owe systemy rynkowe, skoro już zaistniały, a już szczególnie systemy kapitalizmu przemysłowego, kierują się własną dynamiką [...]. Rynek działa jak siła przyrody”³. W sytuacji kumulacji sprzeczności typu północ – południe lub liberalizm – konserwatyzm wybuch przemocy musi nastąpić. W innej wersji wojna jest środkiem służącym ludziom do walki o zbiorowe interesy i o polepszenie jakości życia. Współcześnie dominuje teoria łącząca aspekt ekonomiczny (wojna jest zyskownym przedsięwzięciem zaspokajającym materialne potrzeby zaangażowanych w nią grup) z irracjonalnym (wojna realizuje głębokie i pozarozumowe potrzeby psychiczne)⁴. Jedną z wersji tej teorii jest koncepcja autorstwa amerykańskiego socjologa Andrew Barda Schmooklera, który twierdzi, iż wojna jest „samopowielającą się instytucją społeczną”⁵. Uczony ten utrzymuje, że „wraz z narodzinami cywilizacji ludzka kreatywność przestała napędzać młyn ewolucji kulturowej, a stała się ziarnem do zmielenia”⁶. W tym ujęciu wojna jest rodzajem paradygmatu społecznego – podobnego do religii, nauki i kapitalizmu – przez który nieuchronnie wyraża się ludzkość.

Poza sferą zjawisk psychologicznych, ekonomicznych bądź irracjonalnych przyczynę wojny odnajduje się jednak na tej samej planszy naruszania sprawiedliwości, na której zakorzenione jest wszelkie zło społeczne. Takie jest stanowisko filozofii klasycznej. U podstaw wojny, według tego stanowiska, stoi egzekucja prawa lub gwałt czyniony na prawie narodów do samostanowienia. Negacja prawa w wymiarze wewnątrz krajowym, dążenie do władzy, która już u swoich początków jest niesprawiedliwa, ponieważ uzyskana została drogą

³ Tamże, s. 235.

⁴ Por. tamże, s. 14.

⁵ Tamże, s. 24.

⁶ Tamże.

przemocy (jak na przykład przez agresję jednego kraju wobec drugiego), stanowi fundamentalne przekroczenie prawa. Zło w społeczeństwie politycznym zajmuje przynajmniej tyle samo miejsca, ile dobro. „Żli próbują tak zorganizować rzeczywistość, aby służyła ich interesom, a jednocześnie posługując się przemocą lub oszustwem, działają wbrew uprawnionym interesom innych członków społeczności”⁷. Z kolei w stosunkach międzynarodowych nie brak polityków uznających zasadę Hobbesa, iż w świecie społeczeństw rządzą prawa dżungli, a bezpieczeństwo porządku politycznego zależy od siły militarnej. W obydwu przypadkach – wojny domowej i wojny agresywnej – prawo domaga się reakcji egzekucyjnej, a zatem użycia siły. W rzeczywistości doczesnej Kantowskie przekonanie, iż może zaistnieć królestwo wiecznego pokoju, w którym obowiązują reguły negocjacji, kooperacji i prawa międzynarodowego, należy do poglądów utopijnych.

Polityka to proces, poprzez który zostaje ustanowione ludzkie prawo i zagwarantowane jego przestrzeganie. „Stanowisko św. Tomasza (echo jego poglądów słycać w wypowiedziach Locke’a na ten temat) wprowadza pewne napięcie między prawem naturalnym a prawem stanowionym, związane właśnie z zagadnieniem skuteczności i siły”⁸. Można tu mówić o *p r a w d z i e w o j n y*. Zarówno egzekucja ładu wewnętrznego, jak i przywracanie porządku sprawiedliwości w stosunkach zewnętrznych, są powinnością polityki. W niektórych sytuacjach musi się to odbyć za pomocą środków wojennych. W rzeczywistości społecznej idealizm filozofii politycznej winien łączyć się z jej realizmem. Idealizm nakazuje obronę wartości ludzkich, realizm zaś przypomina, że siła argumentów musi być wsparta argumentem siły⁹.

Tomasz z Akwinu, a za nim duża część filozofów chrześcijańskich, sformułowali cztery warunki wojny dopuszczalnej, czyli *w o j n y s p r a w i e d l i w e j*. Wojna nie neguje zasady sprawiedliwości, a wręcz jest ostatecznym środkiem prowadzącym do jej respektowania wtedy, gdy: 1. jest reakcją na poważne naruszenie praworządności międzynarodowej; 2. wyczerpano wszystkie możliwości pokojowego przywrócenia sprawiedliwego porządku; 3. działania siłowe podjęte w celu odtworzenia naruszonego porządku społecznego nie powodują jeszcze większych szkód; 4. istnieją duże szanse na pomyślny wynik walki¹⁰. Co jakiś czas wybucha jednak spór o istotę wojny sprawiedliwej w odniesieniu do jej szczególnych przejawów, na przykład często stawiana jest kwestia, czy uderzenie prewencyjne jest dopuszczalną formą wojny.

⁷ R. Buttiglione, *Ból polityki*, tłum. J. Merecki SDS, w: *Świadkowie świadka*, red. A. Wierzbicki, C. Ritter, J. Merecki SDS, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003, s. 230.

⁸ Tamże, s. 232.

⁹ Zob. R. Kagan, *Of Paradise and Power. America and Europe in a New World Order*, A. A. Knopf, New York 2003.

¹⁰ Por. Buttiglione, dz. cyt., s. 233.

Wojna ewoluuje. W dziejach ludzkości działania wojenne zostały zrewolucjonizowane najpierw przez wykorzystanie w nich konia, a następnie przez wynalazek broni palnej. W istocie można wskazać na wspólny mianownik tych dwóch przełomowych modernizacji, a mianowicie skrócenie i przyspieszenie śmiertelności akcji. W wieku dwudziestym nastąpił kolejny złowrogi przełom, który nazwać można demokratyzacją wojny. Fenomen ten ma kilka wymiarów. Najważniejsze dotyczą zniesienia różnicy płci – wojna przestała być domeną mężczyzn – oraz „równouprawnienia” cywili: ludność cywilna ginie na wojnie na równi z wojskowymi. Dodać do tego trzeba powszechność handlu bronią oraz udział mass mediów w wojnie: poprzez kamerę telewizyjną wojna toczy się na oczach wszystkich. Nie jest to jednak równoznaczne z przekazywaniem prawdy o wojnie, spotęgowanie medialności wzmacnia bowiem manipulowalność wojną.

Dziś każda wojna jest wojną wszystkich. U m a s o w i e n i e, zjawisko społeczeństwa masowego, środki masowego przekazu – wszystko to sprawia, iż najważniejszym problemem władzy wywołującej lub prowadzącej wojnę jest zadanie pozyskania mas: drogą obłaskawienia jak największej ilości ludzi, przekonania ich drogą perswazji lub manipulacji, wreszcie zniewolenia przemocą. Jedną ze skutecznych metod osiągnięcia tego celu jest narzucenie tożsamości anonimowej masie ludzkiej za pomocą sugestii populistycznej, nacjonalistycznej czy rasistowskiej¹¹.

W praktyce współczesna wojna spełnia kryteria słynnej definicji marszałka pruskiego z dziewiętnastego wieku Carla von Clausewita: wojna to polityka uprawiana innymi środkami¹². Trzeba zwrócić uwagę, że przy współczesnym bogactwie środków „słabych” (ang. soft), medialno-propagandowych, które towarzyszą działaniom wojennym, szczególny wymiar osiąga również dobór środków „mocnych” – organizacyjnych, militarnych, technicznych i technologicznych. Wyrażają one nadzwyczajne okrucieństwo naszych czasów. Ryszard Kapuściński twierdzi, że symptomem działań wojennych począwszy od dwudziestego wieku jest l u d o b ó j s t w o, czyli „umyślna, zorganizowana i systematycznie przeprowadzana akcja zbrojna mająca na celu uśmiercenie wybranych według kryteriów narodowych, rasy lub religii określonych

¹¹ Por. R. Kapuściński, *Współczesne patologie władzy a banalność zła*, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości. Materiały Kongresu Kultury Chrześcijańskiej, Lublin 15-17 IX 2000*, red. R. Rubinkiewicz SDB, ks. S. Zięba, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, s. 93n. Autor szczególnie eksponuje zagrożenie nacjonalistyczne, wiążąc genezę wojny z pojęciem i wartością narodu nadużywanymi w ideologii wymierzonej w inne zbiorowości. Podobne sądy znajdują się w książce Barbary Ehrenreich *Rytuały krwi* (por. s. 194-203). Jak się wydaje, obydwaj autorzy demonizują tę przyczynę; od drugiej połowy dwudziestego wieku obserwujemy zmierzch wartości narodu i patriotyzmu, a wykwity patologii nacjonalistycznych tylko podkreślają schyłkowy okres tych tendencji.

¹² Por. Ehrenreich, dz. cyt., s. 13.

społeczności cywilnych”¹³. Jest mitem, utrzymuje autor, że wielkie kataklizmy wojenne, których ofiarami padły rzesze cywilów, takie jak rzeź Ormian przez bojowników młodotureckich w latach 1915-1916, głód na Ukrainie za rządów Stalina (1932-1933), holokaust czy rewolucja kulturalna Mao (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte dwudziestego wieku)¹⁴ były niekontrolowanym wybuchem irracjonalnych namiętności. „U źródeł każdego aktu ludobójstwa leżała zawsze jedna z szeroko i metodycznie propagowanych ideologii nienawiści”, zawsze też „poprzedzał ją długi okres organizacyjno-technicznych przygotowań prowadzonych przez biurokratyczny aparat nowoczesnego państwa”¹⁵.

Istnieje teza filozoficzna (głoszą ją między innymi Hannah Arendt i Walter Laquer), iż cywilizacja nowoczesna ze swej istoty ułatwia ludobójstwo. Przesłanki tej tezy wskazują na takie cechy kultury, jak zanik poczucia sacrum czy demoralizacja społeczna – jej najbardziej oczywistym założeniem jest jednak wielka rola informacji we współczesnym społeczeństwie.

KŁAMSTWO NA WOJNIE

W czasie wojny rola informacji wzrasta. Dostęp do prawdy o strukturach militarnych, przemysłowych, ale także o strukturze społecznej państw będących w trakcie wojny jest ważny dla wszystkich stron walczących. Prawda staje się cenna zarówno dla agresora, jak i dla strony broniącej się, jest często warunkiem przetrwania lub zwycięstwa. Informacja o społeczeństwie, o jego stratyfikacji mentalnej, obyczajowej czy edukacyjnej, może być wykorzystywana do skutecznej akcji eksterminacyjnej lub indoktrynacyjnej, lub też do wzmocnienia obrony kraju. *P o l i t y k a i n f o r m a c y j n a* jest aspektem prowadzenia wojny. Rząd prowadzący wojnę obronną jest zobowiązany do zachowania tajemnicy państwowej w dziedzinie informacji o charakterze strategiczno-militarnym, nie znosi to jednak etycznego obowiązku prawdomówności wobec

¹³ Kapuściński, dz. cyt., s. 98.

¹⁴ Por. tamże. Kapuściński wymienia osiem największych aktów ludobójstwa dwudziestego wieku, do wyżej wymienionych dodając jeszcze rzeź ludności Nankinu (Chiny) przez wojska japońskie (1937-1938), zabicie milionów muzułmanów i hindusów w trakcie podziału Indii (1947-1948), mord w Kambodży dokonany przez Czerwonych Khmerów (1975-1978) oraz wyniszczenie Tutsi przez plemię Hutu w Rwandzie (1994). Tę okrutną listę można ciągle aktualizować, na przykład o ofiary metodycznej akcji likwidowania przeciwników politycznych przez władze wojskowe w Argentynie w latach 1976-1983, która pochłonęła od piętnastu do trzydziestu tysięcy osób, lub o toczoną z bezprzykładnym okrucieństwem wojnę w Czeczenii i okupację tego kraju, w którym do roku 2003 zginęło około dwustu tysięcy z miliona mieszkańców. Por. M. Tryc-Ostrowska, *Czas milczenia czas kłamstwa. Argentyna – rozliczenia z przeszłością*, „Rzeczpospolita”, dodatek Plus-Minus 2003, nr 40; A. Glucksmann, *Naród żywcem pogrzebany. Cisza nad Czeczenią*, tłum. G. Dobiecki, „Rzeczpospolita”, dodatek Plus-Minus 2003, nr 40.

¹⁵ Kapuściński, dz. cyt., s. 97.

obywateli. Zachowanie władz, także wojskowych, w dziedzinie tej musi uwzględniać – oprócz kryterium materialnego i technicznego – także kryterium moralne. Na przykład kłamstwo rządu odnośnie do porażek na froncie lub ogólnie trudnej sytuacji wojennej nie zawsze jest korzystne dla morale społeczeństwa, zwłaszcza gdy odkryje ono fakt, że jest okłamywane. Również mass media są w czasie wojny moralnie zobligowane do swoistej integracji swoich zadań i celów z ethosem państwa. Inaczej niż w czasie pokoju, mass media obarczone zostają odpowiedzialnością za zakres i charakter informacji, które upowszechniają społecznie. Ich powinnością staje się większa powściągliwość informacyjna, zwłaszcza wobec możliwego wybuchu paniki, lecz także w aspekcie krytyki władz państwowych kierujących działaniami wojennymi¹⁶.

Równie istotna jest polityka informacyjna względem społeczności przeciwnika. Akcja propagandowa może osłabić morale społeczeństwa, a tym samym zmniejszyć poparcie dla działań wojennych; dezinformacja z kolei jest w stanie zakłócić normalne funkcjonowanie państwa. Ważnym aspektem – jak ukazały to doświadczenia Stanów Zjednoczonych w krajach islamu – jest roztropne i rzetelne podejście do informowania społeczeństwa, które w jakimś sensie jest kulturowo obce i wobec którego strona prowadząca wojnę nie chce zajmować postawy wroga lub okupanta. Po 11 września 2001 roku Ameryka odkryła błąd popełniany przez dziesięciolecia wobec społeczeństw arabskich, polegający na tym, że prowadząc efektywną politykę wpływu i ekspansji gospodarczej w tych krajach, popierając sprzyjające Stanom Zjednoczonym rządy i upowszechniając zdobycze cywilizacji zachodniej, zaniedbała rolę opinii publicznej Arabów. Założenie, iż rządy autorytarne Kuwejtu czy Arabii Saudyjskiej same „wychowają” swoje społeczeństwa do przyjaźni z Ameryką, okazało się naiwne. Skutkiem tego błędu była niechęć ludności tych krajów do ataku na Afganistan oraz trudna sytuacja aliantów po obaleniu Husajna w Iraku.

Wojna jest w y l ę g a r n i ą k ł a m s t w a. Czas prowadzenia działań wojennych, zagrożenia życia i wolności, powoduje, że wzrasta dopuszczalność – także moralna – kłamstwa obronnego. Norma moralna prawdomówności nie zostaje jednak w tym czasie uchylona. Nadużycie reguły kłamstwa obronnego, często usprawiedliwiane sytuacją emocjonalną rządu i społeczeństwa, wyrządza bodaj największe szkody w sferze świadomości aksjologicznej i psychicznej wspólnoty ludzi. Mnożenie kłamstw propagandowych czy obronnych prowadzi do atmosfery kwestionowania wszelkich komunikatów. Pandemonium kłamstwa to początek końca spójności społecznej¹⁷. Sprzyjają temu takie zjawiska, jak: anomia, dezintegracja i demoralizacja społeczna.

¹⁶ Postawa ta nie ma nic wspólnego z „rozbuchanym patriotyzmem”, jak w roku 1990 niektóre dzienniki lewicowe nazwały zachowania prasy amerykańskiej w czasie inwazji na Irak, lecz jest wynikiem odpowiedzialnego poczucia społeczno-moralnego.

¹⁷ Do dziś odkrywa się kłamstwa sfabrykowane w czasie drugiej wojny światowej, a wiele prawd z tego okresu pozostaje ciągle zakrytych.

Główne kłamstwa w kontekście trwania działań wojennych dotyczą: ideologii, stanu militarnego, przyczyn wojny, sojuszów, przebiegu konfliktu oraz uwarunkowań pokoju.

W dziedzinie ideologicznej służby propagandowe przygotowują wojnę agresywną lub obronę przed wrogiem, koncentrując się na historii albo cechach narodowych przeciwnika (pojawiają się takie określenia, jak: „stała przyczyna niepokoju w świecie”, „tyrania”, „władza obca narodowi” czy „leniwy naród skłonny do słomianego ognia”), albo na własnym społeczeństwie (mówi się o „naszym bohaterstwie”, o „naszej niezwyciężonej armii”, o „ludziach miłujących wolność”, o tym, że „całe społeczeństwo solidaryzuje się z armią”). Sprawna akcja w dziedzinie ideologii podnosi morale społeczeństwa i wojska, motywuje walkę oraz wolę oporu przed wrogiem, usprawiedliwia obronę albo agresję innego kraju, wreszcie jest w stanie oddziaływać destruktywnie na morale wroga (jak słynna akcja N prowadzona przez Armię Krajową w czasie drugiej wojny światowej). Jednocześnie realizowany jest cały system wyolbrzymień i przemilczeń. Eksponuje się na przykład rangę własnego kraju na arenie międzynarodowej („popierają nas takie autorytety, jak...”), przemilcza natomiast głosy potępiające albo obojętne.

Odnośnie do zasobów militarnych i siły bojowej armii obowiązuje prosta zasada zawyżania możliwości swojego wojska i zaniżania liczebności oraz siły wroga. Manipulacje dotyczą tu liczby i wyszkolenia żołnierzy, ilości, rodzajów oraz nowoczesności sprzętu. Tu również przywoływane bywają historia „niezwyciężonej armii” lub przykłady „niezlomnego ducha bojowego”, a jednocześnie przypominane są niechlubne karty historii oręża aktualnego przeciwnika. W tej dziedzinie kłamstw wojennych ważną rolę odgrywają także siły antywojenne. Wyrosłe spontanicznie w kraju albo stymulowane przez agentów obcego państwa (jak było w przypadku ruchów pacyfistycznych na Zachodzie, w większości konstituowanych i opłacanych przez KGB), są w stanie poważnie osłabić morale społeczeństwa i wojska w sytuacji zagrożenia.

W kwestii przyczyny konfliktu zbrojnego kłamstwa z reguły są trojaki rodzaju. Przyczyna zostaje sfabrykowana poprzez prowokację lub jawne fałszerstwo (tak było na przykład z napadem na radiostację w Gliwicach, będącym pretekstem do najazdu na Polskę we wrześniu 1939 roku). Inny rodzaj kłamstwa polega na odwróceniu przyczyny: agresor rozpowszechnia informację, jakoby pierwszy został zaatakowany („oni na nas napadli”). Wreszcie w przypadku trzeciego typu kłamstwa wykorzystywana jest nadinterpretacja: przeprowadza się złożony tok rozumowania, wykazując, że „oni by na nas napadli”, w ten sposób usprawiedliwiając agresję.

Odrębna dziedzina kłamstw wojennych dotyczy sojuszy państwa prowadzącego wojnę. I tutaj obowiązuje w propagandzie prosta zasada eksponowania przyjaciół, na których można liczyć politycznie lub militarnie, oraz przemilczania stanowisk niechętnych. Podkreśla się (na przykład za pomocą przeglą-

dów prasy) solidarność „z nami” międzynarodowej opinii publicznej, gotowość do pomocy materialnej („możemy liczyć na...”) lub zbrojnej („pomoc nadejdzie wkrótce”). Istotną rolę odgrywa również powoływanie się na autorytety (na przykład na ONZ, papieża czy mężów stanu)¹⁸. Działania w całej tej sferze mają charakter ideologiczny, ich intencja skierowana jest zarówno do własnego społeczeństwa, jak i do wiadomości przeciwnika.

Przebieg wojny wiąże się z największą liczbą kłamstw i dezinformacji. Najogólniej ujmując, mają one formę wyolbrzymiania lub choćby przeakcentowania własnych sukcesów (zwycięskich bitew, zdobytych terenów czy miast), cenzurowania strat oraz kłamstw „taktycznych” rozpowszechnianych w celu zmylenia przeciwnika¹⁹.

Szczególną dziedziną kłamstwa, realizowaną zarówno w okresie przygotowania do wojny, jak i w czasie jej trwania i zakończenia, jest sfera związana z intencją p o k o j u. Głównym założeniem jest slogan: „Chcemy pokoju”. Historia uczy, że najgłośniej wykrzykuje intencję pokoju agresor²⁰. Propaganda pokoju ma zagłuszyć sygnały zdradzające przygotowywanie się do wojny. Po jej zakończeniu trwa akcja medialna pod hasłem: „To nie my chcieliśmy tej wojny”. Inne kłamstwa związane z okresem okołowojeńnym dotyczą kwestii takich, jak: koniec wojny, pytanie, kto zwyciężył, warunki pokoju (najczęściej warunki te przedstawia się jako korzystne dla siebie albo wręcz dyktowane przez „nasz” rząd), a także rozmiar strat i zniszczeń. Ta ostatnia dziedzina bywa wykorzystywana długo po wojnie; wszelkie kryzysy gospodarcze są przez kolejne rządy chętnie wyjaśniane skutkami wojny.

Nieuniknione pytanie, które wiąże się z problematyką kłamstwa wojennego, dotyczy kwestii: k t o k ł a m i e? Odpowiedzialni za kłamstwo w tej sytuacji są zazwyczaj ludzie posiadający wiedzę, najbardziej samoświadomi spośród

¹⁸ Przykładowo w okresie wojny prowadzonej przez NATO na Bałkanach w roku 1995 prasa pronatowska szeroko pisała o poparciu interwencji przez światową opinię publiczną, przemilczała natomiast wyraźny protest takich intelektualistów, jak: R. Debray, A. Solżenicyn, P. Handtke i H. Pinter. Por. W. Łysiak, *Stulecie kłamców*, Wydawnictwo Exlibris, Chicago-Warszawa 2000, s. 281-309.

¹⁹ Waldemar Łysiak w swojej bardzo nierównej, nieprecyzyjnej, chwilami bałamutnej książce *Stulecie kłamców* wymienia zgodnie ze stanem faktycznym wiele rodzajów rzeczywistych kłamstw popełnianych przez propagandę prozachodnią w okresie interwencji NATO na Bałkanach. Wśród nich znalazły się kłamstwa dotyczące historii Kosowa, określające przyczyny wybuchu wojny i rozkład przewagi militarnej, dotyczącej obiektywności mass mediów (Łysiak wymienia szereg najbardziej prymitywnych manipulacji dokonywanych przez renomowane dzienniki zachodnie), odnoszące się do spraw legalności bombardowań, charakteru moralnego Wyzwoleńczej Armii Kosowa (UÇK), a wreszcie tak zwanego zwycięstwa sprawiedliwości (por. s. 251-309).

²⁰ Powszechnie znana jest frazeologia pokojowa ZSRR i jego państw satelickich, do znudzenia aplikowana przy okazji wszelkich przemówień i wystąpień (także prasowych) o charakterze międzynarodowym. Po upadku komunizmu archiwa Kremla ujawniły, iż „program obronny” ZSRR i Układu Warszawskiego jest w istocie precyzyjnie i szczegółowo skonstruowanym planem ofensywnym wobec państw Zachodu.

tych, którzy dysponują informacją. Kłamią więc eksperci, oceniając rozkład sił i szacując szanse wojenne; kłamią rzecznicy prasowi, pełniący funkcję zawodowych kłamców w interesie rządu i armii; siłą rzeczy kłamią członkowie rządu i dowódcy wojskowi. Wreszcie ważny udział w kłamstwie mają mass media, kłamiące można powiedzieć „na własną rękę”²¹.

Wojna stwarza naturalne podłoże, na którym kwitnie kłamstwo. Glebę tę stanowi przede wszystkim czynnik irracjonalny w wielkiej dawce stymulowany przez samą treść i dynamikę wojny. Silny stopień emocjonalności, lęku, uczuć nacjonalistycznych, fanatyzmu i agresji sprzyjają powstawaniu i rozprzestrzenianiu się kłamstw. Większość z nich ma charakter „kłamstwa niewinnego” – ci bowiem, którzy je przekazują, działają w dobrej wierze i pod wpływem intensywnych uczuć. Medium tego nasycenia kłamstwem jest plotka; w atmosferze wojennej plotka rozprzestrzenia się jak ogień. Stąd można powiedzieć, że w sytuacji wojny króluje kłamstwo obiektywne, za które odpowiedzialni są nieliczni, a którym żyje większość społeczeństwa.

PRAWDA I KŁAMSTWO WOJNY

Kłamstwo zawsze stanowiło prawo wojny²². W kategoriach klasycznych wojna sprawiedliwa pociąga za sobą konieczność użycia kłamstwa obronnego. W sytuacjach zagrożenia terytorium, życia ludności lub bezpieczeństwa przywódców dopuszcza się bez restrykcji moralnej wprowadzanie w błąd przeciwnika, a tym samym całego społeczeństwa agresora. Jest oczywiste, że informacje o rozmieszczeniu wojsk, o składowaniu broni i amunicji i inne tajemnice wojskowe muszą podpadać pod sankcję skrytości; zakłada to obrona kraju i ludzi. Determinacja, z jaką uznaje się prawo obrony pewnych informacji za cenę kłamstwa, wynika ze specyficznej wartości, jaką – oprócz zniszczenia, cierpienia i nieszczęścia – niesie z sobą wojna.

Wojna ma także swoją prawdę. Filozofowie, tacy jak G. W. F. Hegel i M. Scheler, zwracali uwagę na rację wojny, odnosząc się intuicyjnie do realnej rzeczywistości ludzkiej, w której ideałom towarzyszy element negacji, krzywdy i nieszczęścia. Już w *Bhagawadgicie* jednak można było przeczytać przestrożę

²¹ Po 11 września 2001 roku środki przekazu przez pięć miesięcy rozpowszechniały informację o tym, że Osama bin Laden chroniony jest przez straż przyboczną złożoną z Pakistańczyków, Arabów i Czeczenów. Plotka wypuszczona z Moskwy stała się walutą obiegową. Po upadku reżimu talibów nie znaleziono w Afganistanie ani jednego Czeczena, żywego czy martwego. Nie ma ich także w afgańskich więzieniach ani w amerykańskiej bazie Guantanamo. Żadne ze światowych mediów nie kwapi się jednak z odwołaniem tak chętnie powielanego przedtem oskarżenia. Zob. Glucksmann, dz. cyt.

²² Por. W. Chudy, *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2003, s. 197-206.

przed lekceważeniem tej racji: „Jeśli powodowany pychą pomyślisz: «nie będę walczył», próżne będzie to twoje postanowienie, albowiem sama twoja natura cię ujarzmi. Spętany zrodzonym z twej natury przeznaczeniem nawet wbrew twojej woli uczynisz to, o synu Kunti, czego w zaślepieniu uczynić nie chcesz”²³.

Można wymienić kilka elementów tak rozumianej p r a w d y w o j n y. Jednym z nich jest aksjologia wojny: teoretycy wskazują na specyficzny zestaw wartości, jakie generuje stan wojny. Mówią o odwadze, altruizmie, kreacji dojrzałości (wojna ma na przykład czynić „prawdziwych mężczyzn”), wywoływaniu uczuć wzniosłości, a nawet mistycznego poczucia przynależności do czegoś, co nas przewyższa, konstytucji narodu, czy ogólnie: konsolidacji i integracji zbiorowości²⁴.

Innym z elementów prawdy wojny jest racja napadniętych, zaatakowanych ludzi i narodów. „Si vis pacem, para bellum” („Jeśli chcesz pokoju, szykuj się do wojny”) – starożytni w ten sposób lapidarnie wyrażali wartość przygotowywania się do wojny sprawiedliwej. Odium zła niesione przez wojnę obciąża napastnika, agresora, który ją wywołał. Zaatakowany naród jest silniejszy racją sprawiedliwości; przekonanie o obiektywnej sile sprawiedliwości ma swoje odniesienie z jednej strony do psychologii społecznej, z drugiej zaś do zasobów uczciwości moralnej społeczności międzynarodowej. Pierwsze z tych odniesień jest zasadą determinacji obrony, a tym samym podstawą szczególnej „dodatkowej mocy” tej zbiorowości, która stoi po słusznej stronie w wojnie sprawiedliwej.

Trzecia determinacja prawdy wojny odsyła do racjonalności opinii międzynarodowej i powołuje się na słuszne prawo strony broniącej się do pomocy oraz sojuszy. Wskazuje się także na metaforę wojny oczyszczającej jako na inny element prawdy wojny. Pogląd ten historycznie znajdował swój wyraz w skrajnych dla dzisiejszego czytelnika wypowiedziach utrzymujących, iż „pobudzając poczucie solidarności i transcendencji, wojna stwarza narody, a przynajmniej odnawia je i odświeża”²⁵. Znacząca w tych twierdzeniach jest ranga, jaką przypisuje się powszechności, na przykład narodowi lub państwu. Najwybitniejszym przedstawicielem tego stanowiska był G. W. F. Hegel, który twierdził, że „prawdziwa waleczność cywilizowanych narodów to gotowość do poświęcenia się na rzecz państwa, tak że jednostka liczy się jedynie jako jedna z wielu. Ważnym czynnikiem jest tu nie osobista odwaga, ale włączenie się w to, co powszechne”²⁶. Według Hegla prawda wojny jest wartością występującą przeciwko skostnieniu struktur ogólnych i organizacji (Zusammenkünfte), które w państwie dążą do interesu własnego, których duchem „jest prosta niezłożo-

²³ *Bhagawadgita czyli Pieśń Pana*, tłum. Joanna Sachse, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988, s. 177.

²⁴ Por. Ehrenreich, dz. cyt., s. 9, 231, 237.

²⁵ Tamże, s. 221.

²⁶ Cyt. za: tamże, s. 193.

ność i negatywna istota tych izolujących się systemów”²⁷. „Siła odśrodkowa” tych form – partii, stowarzyszeń, a nawet cechów – działa destrukcyjnie na spójność najważniejszej obiektywizacji ducha, czyli państwa. „Aby zaś nie dopuścić do [...] rozpadu całości i ulotnienia się ducha [etyczności], rząd musi od czasu do czasu wstrząsnąć tymi systemami wewnątrz przez wojny. Musi gwałcić i rozbijać zarówno ich porządek, który stał się prawem, jak i ich prawo do samodzielności; jednostkom zaś, które tkwiąc głęboko w izolowanych systemach odrywają się od całości i dążą do nienaruszalnego bytu dla siebie i bezpieczeństwa własnej osoby, musi w nałożonej na nie pracy dać odczuć ich pana – śmierć”²⁸.

Podobna aksjologia i dynamika wyjaśnia w systemie Hegla genezę konfliktów międzynarodowych. W historycznych epokach deformacji obyczaju politycznego i korupcji w stosunkach gospodarczych negatywność wojny staje się czynnikiem zdrowia; „właśnie w niej ta negatywna istota urasta do czynnika utrzymującego całość”²⁹.

W tym nurcie Heinrich von Treitschke, niemiecki nacjonalista z dziewiętnastego wieku, poszedł jeszcze dalej, utrzymując, iż wojna stanowi antidotum na kryzys, który dotyka struktury państwowej lub narodu: „Wojna jest jedynym lekarstwem dla chorych narodów. [...] W chwili, gdy Państwo ogłasza: Moje istnienie jest zagrożone, trzeba zrezygnować z obrony własnych interesów i uciszyć wszelką partyjną nienawiść. Jednostka musi zapomnieć o sobie i poczuć się częścią całości [...]. Wzniosłość wojny polega na tym, że mały człowiek znika całkowicie, ustępując miejsca wielkiej myśli Państwa”³⁰.

Próbując dotrzeć do wolnego od nacjonalistycznej przesady poglądu o oczyszczającej roli wojny, musimy wskazać na aspekt tragicznej, lecz jednak częstej i istotowo zrozumiałej konsolidacji ducha zbiorowości. Oczyszczający charakter wojny objawia się w trakcie odbudowy kraju i struktur państwowych, zawsze mającej miejsce po zakończeniu działań wojennych. Ten nowy okres każdorazowo cechuje się swoistą rewizją tego, co było przedtem, a co doprowadziło do wojny. Odbudowa nigdy nie jest powrotem do tych starych wartości, niektóre z nich zostają odrzucone. Odrzuca się zwłaszcza politykę i tych jej ludzi, którzy swoim nieudolnym działaniem lub zaniechaniem działania sprowokowali wojnę (na przykład powodując militarną lub gospodarczą słabość kraju). Można to nazwać uczeniem się narodu na tragicznych błędach albo – w nawiązaniu do Hegla – oczyszczającą funkcją wojny.

W świetle prawdy o wojnie obronnej można wyróżnić kilka rodzajów kłamstw wojny. Pierwszym jest agresywne uderzenie jednej zbiorowości

²⁷ G. W. F. H e g e l, *Fenomenologia ducha*, t. 2, tłum. A. Landman, PWN, Warszawa 1963, s. 22.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, s. 50.

³⁰ Cyt. za: E h r e n r e i c h, dz. cyt., s. 202.

na drugą w celach niegodziwych, czyli wojna niesprawiedliwa. Bez względu na frazeologię pokojową oraz sofistykę, za pomocą której czynione są próby uzasadnienia agresji³¹, akty ludobójstwa i procesy poprzedzające je to „labirynt zbrodni, kłamstwa i nienawiści”³². Wywołania tego pandemonium winny jest agresor; w jego akcie nie można dopatrzeć się prawdy.

Inny rodzaj kłamstwa obecny jest w przypadku wojny wewnętrznej, inaczej – domowej. Charakterystyczne jest dla niej wykorzystywanie przemocy bądź dla obrony struktur niesprawiedliwych (na przykład wykorzystanie stanu wojennego wprowadzonego w Polsce w roku 1981 dla obrony nieprawomocnego państwa totalitarnego), bądź w celu zniszczenia struktur lub ludzi reprezentujących wartości pozytywne i ich broniących (na przykład zniszczenie Wandei lub eksterminacja opozycji przez wojskowy rząd Argentyny w drugiej połowie dwudziestego wieku³³). Na kłamstwo przemocy i niesprawiedliwości nakłada się tutaj kłamstwo strachu, panującego w społeczeństwie i niszczącego podstawowe więzi wspólnoty. W czasie terroru w Argentynie „panował tak wielki strach, że nikt o tym nie rozmawiał. Przyjaciele przestawali się spotykać, rodziny unikały rozmów. Kiedy znikali dzieci kogoś znajomego, mówiono, że są w podróży. [...] Tu królowało kłamstwo”³⁴.

Wojna najczęściej pociąga za sobą także kłamstwo międzynarodowej opinii publicznej. Odgrywa tutaj rolę interes państw zewnętrznych, a także swoista polityka mass mediów. Uderza w tym wymiarze swoisty brak symetrii czy też właściwych proporcji w reakcjach międzynarodowych na wojnę niesprawiedliwą. Przykładem może być stosunek Zachodu do wojny na Bałkanach, jednostronnie antyserbski, z drugiej zaś strony nikła reakcja wobec okrutnej agresji rosyjskiej w Czeczenii czy eksterminacji Kurdów w Turcji³⁵.

Kłamstwu przemilczenia, braku protestu towarzyszy – po konflikcie – słabość i oportunizm światowego trybunału sprawiedliwości, zarówno tego formalnie ustanowionego przez instytucje międzynarodowe, jak i trybunału moralnego. Instytucje i społeczności milczące na temat popełnionych okrucieństw

³¹ Kłamstwem tego rodzaju była na przykład sławetna „strategia obronna” Układu Warszawskiego, w istocie będąca planem agresji na kraje Zachodu.

³² K a p u ś c i ń s k i, dz. cyt., s. 99.

³³ Jak ujawniono w coraz częściej czynionych po roku 1995 wyznaniach, więzionych przeciwników dyktatury „usypiano środkami uspokajającymi, rozbierano do naga, ładowano do wojskowych samolotów i wrzucano do morza. Podczas takich «lotów śmierci» pozbyto się tysięcy więźniów”. Por. T r y c - O s t r o w s k a, dz. cyt.

³⁴ Tamże.

³⁵ Jak pisze M. Tryc-Ostrowska, międzynarodowa społeczność „nabrała wody w usta, gdy w Argentynie porywano, torturowano, zabijano niewinnych ludzi. Interesy Argentyny ze Związkiem Radzieckim (i z Polską) nigdy nie szły tak dobrze, jak w czasach rządów wojskowych” (dz. cyt.). Z kolei A. Glucksmann pisze: „Czeczeni żyją w absolutnej samotności, zdani na łaskę masakrującej ich armii rosyjskiej. Nikt – ani ONZ, ani światowa opinia publiczna, ani demokracje tak dumne ze swoich pryncypiów – nie krzyczy: schwytać mordercę!” (dz. cyt.).

i dokonanego zła są współodpowiedzialne za bezkarność agresora. Podstawową powinnością opinii międzynarodowej, przede wszystkim zaś sprawców wojny, jest zadośćuczynienie za krzywdy. Zakłada to jednak uznanie krzywd wyrządzonych społeczeństwu i własnej roli w popełnianiu tych krzywd. „Pojednanie przyjdzie, kiedy winni poczują skruchę i poproszą o przebaczenie”³⁶ – norma ta ważna jest w przypadku wszystkich krzywd wyrządzonych przez agresję, odnosi się na przykład zarówno do zbrodni w Argentynie, jak i do winnych zła wyrządzonego w stanie wojennym w Polsce.

Niestety, zazwyczaj kłamstwu wojny towarzyszy kłamstwo sprawców. Rządy i przywódcy krajów, które wywołały konflikt i dopuściły się okrucieństw, milczą lub wręcz zaprzeczają swej antyludzkiej roli w tych zdarzeniach. Niemcy jako kraj i państwo należą do wyjątków: nie ukrywają swojej winy w sprawie drugiej wojny światowej. Rząd Turcji neguje, że w trakcie rzezi ormiańskiej zamordowanych zostało półtora miliona ludzi; Rosja milczy na temat głodu na Ukrainie, w wyniku którego zmarło dziesięć milionów ludzi, i robi uprzejmą minę w sprawie Czeczenii; rząd w Pekinie odrzuca oskarżenia o śmierć dwudziestu milionów obywateli w wyniku rewolucji kulturalnej³⁷.

Paradoksalnie kłamstwem jest także konsekwentne i totalne występowanie przeciwko wojnie, czyli pacyfizm. Główny jego grzech polega na kwestionowaniu także wojny obronnej. W ten sposób ruch ten działa pośrednio na rzecz zwolenników wojny agresywnej, dąży bowiem do osłabienia siły obronnej państw nastawionych pokojowo. W wewnętrznie sprzecznej formacji pacyfizmu zaznacza się również swoista emocjonalność jego członków: jest on ruchem w większości irracjonalnym, opartym na jednostronnych emocjach i na niezróżnicowanym przedmiocie. Stąd bywa często manipulowany politycznie, finansowo lub propagandowo i staje się narzędziem walki politycznej³⁸. Na początku dwudziestego pierwszego wieku zinstrumentalizowano w ten sposób ruch pokojowy, inspirując pochody w proteście przeciwko wojnie w Iraku, a jednocześnie ignorując okrucieństwa wobec narodu Czeczenii. „Miliony manifestantów «przeciwko wojnie», wychodzących na ulicę w proteście przeciw Bushowi, nigdy Putinowi, są winne nieudzielenia pomocy ginącemu narodowi”³⁹.

³⁶ Tryc-Ostrowska, dz. cyt.

³⁷ Por. Kapuściński, dz. cyt., s. 103.

³⁸ Zob. B. Wildstein, *Pokój za wszelką cenę. Widmo pacyfizmu*, „Rzeczpospolita”, dodatek Plus-Minus 2003, nr 15. Por. też klasyczną w tej kwestii książkę Władimira Bukowskiego *Pacyfiści kontra pokój* (tłum. A. Mietkowski, Spotkania, Paris 1983). Zob. też: N. Gorbaniowska, *Zamiast postawia*, Spotkania, Paryż 1983.

³⁹ Zob. Glucksmann, dz. cyt.

*

Wojna pozostaje stale aktualnym tematem. Z niejaką dezynwolturą można powiedzieć za autorem powieści: „Świat schodzi na psy. Kto żyw kupuje, sprzedaje i szmugluje broń atomową. Trwa siedem małych wojen, wkrótce wybuchną trzy kolejne. Tylko w zeszłym miesiącu powstało dwanaście nowych grup terrorystycznych. Obląkańcy z Bliskiego Wschodu tworzą armie i gromadzą ropę naftową”⁴⁰.

Trzeba stwierdzić, iż kłamstwo wojny, oprócz negacji prawdy pokoju i samostanowienia zbiorowości, prawdy bezpieczeństwa życia, zdrowia i mieszkania ludzi, wreszcie negacji zwykłej prawdy informacyjnej, prawdy komunikacji międzyludzkiej – jest kłamstwem wobec natury człowieka oraz wobec istoty ludzkiej kultury. Fundamentalnym nakazem natury ludzkiej jest czynić dobro – w aspekcie kultury odpowiada temu wymóg rozwoju człowieka. Wojna jest złem, a jej konsekwencje, zarówno w dziedzinie materialnej, jak i duchowej, to zło pomnażają, w istocie cofając człowieka z jego drogi rozwoju.

⁴⁰ J. Grisham, *Bractwo*, tłum. J. Kraśko, Amber, Warszawa 1998, s. 141.